

Dorota Maria BOROWSKA

Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku

Adres korespondencyjny:

ul. B. Chrobrego 8/59, 15-057 Białystok

e-mail: dmborowska@wp.pl

PO NITCE DO GEOMETRII

"Włoski humanista, Bartolomeo Facio, tak w połowie XV wieku pisał o niderlandzkim malarzu: Jan z Galii uważany jest za pierwszego malarza naszych czasów, wielce biegłego w naukach, a szczególnie w geometrii, i w tych rzemiosłach, które przydają ozdoby malarstwu. (...) Jego też dziełem jest wyobrażenie świata w okrągłym kształcie, które namalował dla księcia Belgów, Filipa; sądzi się, że w naszych czasach nie powstało dzieło od tego obrazu doskonalsze. Możesz tam nie tylko rozpoznać poszczególne miejscowości i położenie krain, ale nawet zmierzyć odległość pomiędzy miastami..." - Jan Białostocki, Sztuka cenniejsza niż złoto.

Niestety, dzieła o którym pisze Facio już nie zobaczymy. Ale Jan z Galii, którego znamy jako Jan van Eyck, namalował jeszcze inne obrazy, a kilkanaście z nich dotrwało do naszych czasów. Jeden z nich, być może równie niezwykły jak obraz opisywany przez Facia, znajduje się w National Gallery w Londynie. Przedstawia parę trzymającą się za ręce, nad którą wisi niezwykły żyrandol a na ścianie wypukłe lustro.

Obraz powszechnie nazywany jest „Małżeństwem Arnolfinich”. Jak wskazuje inskrypcja powstał w 1434. Według najpopularniejszej interpretacji przedstawia scenę przysięgi małżeńskiej, której świadkiem był sam malarz. Interpretacja ta, jest jednak nieustannie podważana, gdyż pewne detale nie pozwalają badaczom zaznać spokoju.

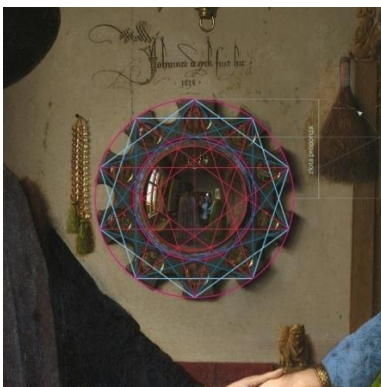
Tożsamość postaci nie jest do końca pewna jak również znaczenie symboliczne obrazu, ponieważ w ten sposób portretowano jedynie władców. Bohaterowie zostali ukazani w całej postaci w reprezentacyjnym, świadczącym o zamożności wnętrzu. Jednak nie tylko to jest w tym obrazie niezwykle. Pobieżna analiza kompozycji, w tym symetrii i proporcji, otworzyła po ponad pięciuset latach wieko geometrycznych tajemnic, wykraczających poza nasze pojęcie o malarstwie w Średniowieczu.

Van Eyck używa perspektywy, symetrii i boskiej proporcji (il.1), aby ukierunkować uwagę. Małżonkowie trzymają się za ręce ale są od siebie lekko odsunięci, jakby lekko otaczali przestrzeń pomiędzy nimi. Mogliby patrzeć na siebie ale wydaje się, że ich wzrok nie spoczywa wprost na partnerze. Zatem na co patrzą?



Rys. 1 Van Eyck używa perspektywy, symetrii i boskiej proporcji, aby ukierunkować uwagę.

Jeśli na moment przestaniemy poddawać się realistycznej iluzji stworzonej przez malarza, a zaczniemy analizować szkielet kompozycji, dostrzeżemy w obrazie, pomiędzy postaciami kilka ważnych elementów. Zdejmując barwną „skórę” malowidła, odsłonimy niezwykle porządek geometryczny. Np. lustro zostało zaprojektowane niemal tak, jak rozeta okna średniowiecznej katedry. (il.2)



Rys. 2 Lustro zostało zaprojektowane niemal tak, jak rozeta okna średniowiecznej katedry.

Obraz w całości został bardzo dokładnie przemyślany, a miejsce każdego elementu jest dokładnie wymierzone. Van Eyck posługiwał się jednostką, wg której wszystko komponował, a

komponując mierzyl. Prześwietlenie obrazu wskazuje na zmiany, których dokonywał w trakcie pracy. Przypomina to wypowiedź mówcy, który doprecyzowuje istotę tego, co chce wyrazić. Dzięki temu możemy zyskać pewne wskazówki dotyczące zamiarów twórcy.

Ostatecznie obraz "Małżeństwie Arnolfinich" obfituje w liczby ciągu Fibonacciego i zależności między geometrycznymi wątkami. Detale, takie jak lustro, paternoster i miotelka, w centralnej części obrazu, zostały namalowane w taki sposób, że stwarzają „geometryczne środowisko” (il.3). Gwóźdź jest punktem, z którego wychodzą dwa końce paternostra jako promienie dwóch okręgów. Kolejny gwóźdź, na którym wisi miotelka, jest drugim punktem, o który możemy oprzeć prostą rozpiętą między dwoma gwoździami. Ta nieskomplikowana sytuacja pozwala na wykreślenie siedmiokąta, trudnej do konstrukcji figury, w zaskakująco precyzyjny sposób. Okazuje się również, że siedmiokąt jest ściśle powiązany z geometrią dziesięcioramiennego lustra i zawartych w nim pięciokątów.



Rys. 3 Detale, takie jak lustro, paternoster i miotelka, w centralnej części obrazu, zostały namalowane w taki sposób, że stwarzają „geometryczne środowisko”.

Wydaje się, że siedmiokąt jest wierzchołkiem wszystkich geometrycznych zdarzeń. Jednak od samej figury, ważniejsza jest metoda „odnalezienia” go. Nie znajdujemy w obrazie siedmiokąta jako takiego. Znajdujemy przede wszystkim elementy, które użyte prowadzą do jego zbudowania. Siedmiokąt jest, ale nie jest zbudowany z boków, z obrysu, z platońskiego „cienia rzeczywistości doskonałej”, za to jest uchwycona jego istota, jego źródło. Aby powstał potrzebna jest wiedza, ruch i narzędzia. To oddaje istotę Boga, boską działalność, jego wolę wg średniowiecznej wiary.